

Nr. akt Kps 255/47.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 20. sierpnia 1947 r. w SkoczowieSędzia Sledczy rejonu Sądu Okręgowego w z siedzibąw Sąd Grodzki w Skoczowie, Oddział IIIw osobie Sędziego Kazimierza Cholewki, Kierownika Sadu Gr.z udziałem Protokółanta Tadeusza Kozka, st. sekret.w obecności stron przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi¹⁾ —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności kamej za fałszywe zeznania i o treści

art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na za-

sadzie art. k.p.k. po czym — w świadek zeznał, co następuje:Imię i nazwisko Józef KretWiek 52 latImiona rodziców Michał i Katarzyna SzwańielMiejsce zamieszkania Nierodzim nr.Zajęcie nauczycielWyznanie rzymsko katolickieKarnałość niekaranyStosunek do stron obcy

Dnia 2 maja 1941 r. zostałem w Staromieście pod Rzeszowem aresztowany przez gestapo pod zarzutem prowadzenia kompletu tajnego nauczania, przy należności do Szarych Szeregów (organizacja harcerska w czasie wojny) oraz, że przed wojną pracowałem na Śląsku jako nauczyciel. Po aresztowaniu odstawiony zostałem do więzienia w Rzeszowie, a następnie przewieziony do więzienia Montelupich w Krakowie. Dnia 12 sierpnia 1941 r. przewieziono mnie z więzienia w Krakowie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Z początkiem roku 1942 przyszedł na stanowisko Lagerführera do obozu oświęcimskiego, oskarzony Hans Aumeier, którego fotografie znajdującą się w aktach mi okazano. Dnia 13 maja 1942 r. w okresie nieopisanego głodu w obozie, czterech nas więźniów politycznych, pracujących w polu przy robotach melioracyjnych, podjęto leżące pod drzewem zawiązki, podłożone dla nas przez przechodzącą pania. Zawierało ono 4 kawałki chleba. Zauważyli to pilnujący nas SS-Manni, odebrali nam chleb i zbitych, skopanych popędzili razem z tą pania do obozu. Tutaj zbito nas ponownie i odesłano na blok 11 (blok śmierci), do bunkra, czyli do ciemnych piwnic. U wejścia na blok 11 natknaliśmy się na Aumeiera, który usłyszawszy, że co skazano nas do bunkra, począł nas bić i kopać. Następnie kazał nam odliczyć po 25 batów, które w obecności Aumeiera wymierzili nam dwa SS-Manni, po czym z podjętą skórą, wśród przytomnych

1) Zbędne w: azy denku na'azy prókrealie.

2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jeżeli udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

zamknięto nas w piwnicach jedenastego bloku. Dnia 27 maja 1942 r. siedząc w tych piwnicach, słyszeliśmy na dziedzińcu jedenastego bloku strzały. Wyprowadzano z jedenastego bloku po 4-ech więźniów i rozstrzeliwano. Naliczyłem 172 strzały. W rozstrzeliwaniu asystował Aumeier, który siedział na murze wmurowaniu, osłaniającym mały otwór mojej celi od strony tego dziedzińca i rozmawiał z dwoma innymi SS-Mannami. Jednym z nich był Grabner, szef wydziału politycznego obozu. Dochodziły nas fragmenty ich rozmów. W celi siedział razem ze mną więzień polityczny Dudzik Jan nr. 303, pochodzący z Dąbrowy Górniczej.

Jak się później dowiedziałem, 27 maja 1942 r. wybrano z pośród więźniów obozu oświęcimskiego, 500 więźniów politycznych, których przestępstwa polityczne zakwalifikowane były przez gestapo jako bardzo poważne. Z tych rozstrzelano zaraz 172 - jak to wyżej opisałem - a ponad 300 popędzono w tym samym dniu do kompanii karnej w Brzezince (SK.) Stamtąd wzywano codziennie po kilku z nich na przesłuchanie do Oświęcimia, skąd już nie wracali, gdyż byli rozstrzelani.

Dnia 28 maja 1942 r. naszą czwórkę, która od 13-tego maja 1942r. siedziała w bunkrze, wysłano do kompanii karnej w Brzezince, której stan w tym dniu wynosił około 560 więźniów.

Dnia 10 czerwca 1942 r. po ukończonej pracy dziennej, część więźniów kompanii karnej rzuciła się do ucieczki. Kilku z pośród uciekających zastrzelono, a około 20-tu uciekło. Nad pozostałymi znęcano się dłuższy czas w okropny sposób. Wielu zabito pałkami na miejscu. Większą część nocy spędziliśmy w przysiadzie wśród znęcań.

Dnia 11 czerwca 1942 r. zatrzymano na bloku SK. w Brzezince około 300 więźniów, oznaczonych czerwonymi kółkami (groźniejsze przestępstwa polityczne), którzy byli zesłani do kompanii karnej 27 maja 1942 r. Reszta kompanii karnej t.j. około 200 więźniów, do której i ja należałem, oznaczona czarnymi kółkami (przestępstwa obozowe), popędzona została do pracy. W południe ściągnięto nas z pracy na blok SK. w Brzezince, i tu zastaliśmy 20-tu rozstrzelanych. Reszta około 300 siedziała w przysiadzie. Buczyński Stanisław, oznaczony numerem oboz. 2233 obecnie zamieszkałym w Warszawie (brak dokładnego adresu), oraz wielu innych naocznych świadków, opowiadało mi co następuje:

Około godziny 9-tej dnia 11 czerwca 1942 r. przyjechał z Oświęcimia do kompanii karnej w Brzezince Aumeier i krzyżąc, zapytał tych około 300 więźniów, kto organizował wczorajszą ucieczkę. Gdy nie było odpowiedzi, wówczas kazał wystąpić pierwszym z szeregu 10-ciu więźniom i zastrzelił ich własnoręcznie, strzelając w tył głowy. Po tym powtórzył pytanie, a gdy i teraz nikt nie odpowiedział, wziął z szeregu następnych 10-ciu więźniów i zastrzelił własnoręcznie siedmiu, trzech zaś zastrzelił SS-Mann Hessler, który przyszedł w towarzystwie Aumeiera. Jak mi opowiadano, po zastrzeleniu tych 20-tu więźniów, Aumeier opuszczając dziedzińiec kompanii karnej, powiedział do pozostałych więźniów "żeby się namyśleli do godziny 14-tej i powiedzieli, kto namawiał do ucieczki, bo w przeciwnym razie wystrzela wszystkich.

Około godziny 15-tej dnia 11/6 1942r. byłem świadkiem naocznym jak wśród krzyków, nie pytając już o nic, ustawiono tych pozostałych więźniów w liczbie około 300 w piątce, kazano sprowadzić ze szpitala tych, którzy w ostatnich dniach odeszli tam z kompanii karnej jako bardzo chorzy. Wszystkim skrupowano drutem ręce i popędzono na śmierć. Świadkiem ostatniego zdarzenia oprócz mnie były wszyscy oznaczeni więźniowie w liczbie około 200-tu, między nimi Kędziora, który obecnie mieszka na Górnym Śląsku (sądzę, że adres jego będzie znany okręgowemu Związkowi b. więźniów politycznych w Katowicach).

Co się później działo w kompanii karnej tego zwykle pióro opisać nie potrafi. Wśród wyszukanych tortur, mordowano więźniów przy pracy i na bloku. Sądzę, że był rozkaz zabijania codziennie 10% stanu SK., bo gdy któregoś dnia, (zaraz po 11/6 1942r.) wieźliśmy z pracy tylko 9 trupów (stan SK. w tym dniu był około 160 więźniów), to na bramie wejściowej SS-Manni zrobili awanturę konwojującym nas kapom i SS-Mannom. "Zu wenig krzyżać SS-Mann, spijący w bramie wchodzące do obozu grupy pracy. Poty codziennie mordowano w kompanii karnej w czasie pracy około 10% i trwało to aż pod koniec lipca 1942 r., a do SK. przybywali codziennie nowi zesłańcy. Z końcem lipca 1942 r. kurs SK. znacznie złagodniał, tak

zresztą jak i w całym obozie. *Stowick Józef K...*

264 227

Aumeier robił w obozie wrażenie zwyrodniałca. Bicie więźniów sprawiało mu wyraźną przyjemność, której sobie nie odmawiał. Sprawiało mu szczególną satysfakcję, gdy bity przezeń więzień padał na ziemię, w przeciwnym razie popadał w szw wściekłość. Więźniowie, wiedząc o tym jego upodobaniu, bici przez Aumeiera padali na ziemię, by uniknąć dalszego znęcania się.

Wiele obrazów, malujących okropność życia w kompanii karnej w Brzezince mógłbym przedstawić na rozprawie, z uwagi na to, że nie da się tego w krótkich słowach opisać.

PPP.

Józef K...
Chociński

Biuro Udostępniania
Archiwizacji Dokumentów